

Kalendarium życia

- 1917 (10 VIII) - narodziny w Wielkim Łęcku na Pomorzu
- 1928 (2 IX) - I Komunia św.
- 1929 – 1937 - nauka w Niższym Seminarium w Górnej Grupie
- 1937 (8 IX) - obłóczyny i oficjalne rozpoczęcie nowicjatu
- 1939 (4 IX) - złożenie pierwszych ślubów zakonnych
- 1940 (25 I) - internowanie wraz z innymi mieszkańcami w Domu Misyjnym w Chłudowie
- 1940 (22 V) - aresztowanie i przewiezienie do Fortu VII w Poznaniu, a następnie do obozu koncentracyjnego w Dachau
- 1940 (2 VIII) - przeniesienie do obozu koncentracyjnego w Gusen
- 1940 (8 IX) - złożenie drugich ślubów zakonnych na fundamentach budującego się krematorium
- 1940 (22 XII) - męczeńska śmierć
- 2003 (17 IX) - początek procesu beatyfikacyjnego
- 2008 (23 IV) - zakończenie procesu beatyfikacyjnego na poziomie diecezjalnym

Kleryk nowicjusz Bronisław Kowalski SVD (1917 - 1940)

Sługa Boży Bronisław Kowalski urodził się 10 sierpnia 1917 r. w miejscowości Wielki Łęck na Pomorzu. Był czwartym spośród pięciorga dzieci Władysława i Heleny. W tym czasie jego ojciec walczył jako żołnierz armii zaboru pruskiego w Mikołajewie nad Morzem Czarnym, toteż rodzina Kowalskich znajdowała się w trudnej sytuacji materialnej.

Bronisław, już jako małe dziecko, pragnął żywego kontaktu z Bogiem w świętej liturgii. Nie tylko rozczytywał się w literaturze o tematyce religijnej, którą nosił ze sobą do pasania krów, lecz także uczestniczył codziennie w porannej Eucharystii, służąc jako ministrant, po czym udawał się na strych swojego domu, do zbudowanej imitacji kaplicy. Był to ołtarzyk zrobiony z krzesła, świeczników i krzyża, zaś na ścianach wisiały obrazki świętych powycinane z gazet, a całość była przyozdobiona kwiatami. Jego wielkim pragnieniem było przyjąć wcześniejszą Komunię św., więc wymógł na matce, by porozmawiała z proboszczem o jego przyjęciu na nauki katechizmu. Tak też się stało. 2 września 1928 r. po raz pierwszy przyjął Najświętszy Sakrament. Miłość do Eucharystii wpływała z jego szczególnego stosunku do Boga, w którym zawsze starał się dostrzegać kochającego i troskliwego Ojca, który doprowadzi go do świętości sobie tylko znanymi drogami. W tym czasie Bóg był dla niego kimś bardzo realnym, kimś, kto jest ciągle obecny w życiu człowieka, a przede wszystkim działa. Natomiast w cierpieniu upatrywał szczególną Bożą miłość, która prowadzi człowieka do pełni szczęścia. Bronisław pragnął także wstąpić do klasztoru. Napisał potajemnie prośbę o przyjęcie go do Zakładu Misyjnego Księży Werbistów w Górnej Grupie. Dopiero po otrzymaniu odpowiedzi zechciał poinformować rodzinę. 3 września stał się już wychowankiem werbistów. Z nauką nie miał większych problemów, aczkolwiek nie do końca radził sobie z przedmiotami ścisłymi. O pierwszą wyprawkę do nowej szkoły zatroszczyli się rodzice, lecz opłacanie należności za internat wziął na siebie jego starszy brat Władysław. W 1937 r. zdał egzamin maturalny, po czym wrócił do domu, by się przygotować do nowicjatu.

Wybuch II wojny światowej zastał Bronisława Kowalskiego w Chłudowie. 4 września 1939 r., po dwuletnim nowicjacie miał złożyć pierwsze śluby zakonne. następnie powinien udać się na dalsze studia do Sankt Gabriel pod Wiedniem, lecz rządy nazistowskie i aneksja Austrii uniemożliwiły wyjazd. W związku z powyższym przełożeni zdecydowali, że kurs Bronisława Kowalskiego będzie kontynuował naukę w Chłudowie. Tymczasem władze gminy wydały rozkaz natychmiastowej ewakuacji w kierunku Warszawy. Bronisław chciał

wrócić do domu rodzinnego, nawet rozpoczął już wędrówkę w tym kierunku, ale ostatecznie zdecydował się na powrót do nowicjatu. Kraj był zajęty już przez niemieckie wojska, więc grupa uciekinierów zawróciła do Chludowa. Wkrótce władze niemieckie przeprowadziły obowiązkowy rejestr wszystkich mieszkańców Chludowa. Wówczas Bronisław opowiedział się za katolicyzmem i polską narodowością. Odtąd nie mógł się już swobodnie przemieszczać. Musiał uzyskać przepustkę od miejscowego sołtysa powołanego z ramienia gestapo. To on kontrolował przyjazdy obcych do klasztoru i rozmowy z jego mieszkańcami. Często też wspólnota była odwiedzana przez oficera SS Franza Wolfa, którego nadzorowi podlegał klasztor.

25 stycznia 1940 r. internowano wszystkich mieszkańców Domu, przywieziono również 40 księży z Poznania i okolic. W tym samym dniu gestapo aresztowało magistra nowicjatu, o. Ludwika Mzyka SVD, którego następnie zamordowano w Forcie VII w Poznaniu. To wydarzenie towarzyszyło Słudze Bożemu na wszystkich etapach jego dalszego męczeństwa i pomagało znosić prześladowanie. Choć życie internowanych było bardzo ciężkie, zaś sytuacja żywieniowa i ekonomiczna tragiczna, to program nowicjatu odbywał się normalnie.

22 maja 1940 r., w wigilię Bożego Ciała, Bronisław Kowalski wraz z pozostałymi współbraćmi został przewieziony do Fortu VII w Poznaniu, a stąd przetransportowany w bydłych wagonach do obozu koncentracyjnego w Dachau. Tutaj Stanisław otrzymał numer obozowy 11425. Tuż po przybyciu do Dachau rozpoczęła się dwumiesięczna kwarantanna wypełniona karnymi ćwiczeniami, kilkugodzinnymi apelami, nieludzkim sportem, nauką niemieckich i obraźliwych piosenek. Cel był jeden - złamać i odebrać ludzką godność.

Zamknięty za drutami obozu, w czasie pełnym niepewności, ciągłego poczucia zagrożenia i nieustannego wyczekiwania na najgorsze, Sługa Boży zachował pełną ufność, że jego życie jest całkowicie w rękach Boga i od Niego zależy. W tym czasie różaniec, przez który łączył się z Maryją, stał się jego szczególnie umiłowaną modlitwą. Brał go też do ręki w chwilach trudnych i niebezpiecznych, bo wierzył, że: *Matka Najświętsza przez różaniec działa cuda.*

2 sierpnia 1940 r. Bronisław wraz z innymi werbistami został przeniesiony do obozu koncentracyjnego w Gusen. Tutaj figurował jako numer 6506. W tym czasie Gusen był najgorszym obozem zagłady, gdyż dozorcami uczyniono kryminalistów, którzy mieli za cel wyniszczyć inteligencję katolicką. Poza tym obóz ten był jeszcze w budowie, dlatego warunki mieszkalne były gorsze niż w Dachau. W czasie deszczu woda dostawała się do środka,

odzież była często wilgotna, co utrudniało zachowanie higieny. 8 września 1940 r. na fundamentach budującego się krematorium złożył swoje drugie śluby zakonne.

W Gusen został przydzielony do pracy w kamieniołomach. W walce z głodem pomagał mu znajomy nauczyciel, Marcel Romanowski, który pracował w kuchni. On też czasami podrzucał mu trochę surowych warzyw. Pewnego dnia, gdy się po nie schylał, kapo tak mocno go kopnął, że miał wybitą szczękę i stłuczone okulary. Następnie zachorował na krwawą biegunkę, określaną w slangu obozowym jako „czerwonka”, co też było bezpośrednią przyczyną jego śmierci. W dzień przed śmiercią nie był w stanie się modlić, ani chodzić o własnych siłach. Mógł tylko siedzieć skulony z bólu na śniegu, skąd został zanieiony przez współbraci do baraku. Zgon nastąpił 22 grudnia 1940 r. Następnie ciało spalono w krematorium.

Pamięć o Słudze Bożym Bronisławie Kowalskim jest ciągle żywa w licznych świadectwach współbraci ze Zgromadzenia Słowa Bożego. W Polskiej Prowincji traktuje się Bronisława Kowalskiego wraz z innymi klerykami pomordowanymi w obozach koncentracyjnych jako męczennika za wiarę, ponieważ był aresztowany i prześladowany, przynależał do stanu duchownego i był kandydatem na przyszłego misjonarza.

Ojciec Jan Chodzidło SVD, wychowawca i ojciec duchowny nowicjuszy w Chłudowie w czasie wojny, 1941 r. następująco wyraził się o wszystkich klerykach i nowicjuszach, którzy w tym czasie ginęli w obozach Dachau i Gusen: *Bóg chce świat odnowić, a niebo napelnić świętymi. Stąd szuka sobie ofiar czystych, niewinnych, pełnowartościowych, całkiem do Baranka Bożego podobnych. Takimi barankami niewinnymi są nasi klerycy. Ich wybrał sobie Bóg, by Jemu złożyli ofiarę życia na zadośćuczynienie za grzechy świata i dla wyproszenia błogosławieństwa i łaski.*